Nr. 18 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, piątek 24 stycznia 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-36. Administracja: Lwów, Szajnochy 2.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Uruchomienie samorządów koniecznością państwową.

Żywe tempo obrad nad projektami ustaw.

WARSZAWA, 22. I. (Pat.). Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia kom. administracyjnej Sejmu, pod przewodnictwem pos. *Polakiewicza* (BB.) znajdowały się projekty ustaw samorządowych.

Przed porządkiem dziennym *złożył min. Józewski oświadczenie*

Zgodnie z odnośnym ustępem ekspose Pana Premjera Bartla, określającym stanowisko Rządu do spraw samorządowych oraz moją deklaracją, złożoną na komisji budżetowej i administracyjnej, szybkie uchwalenie przez izby ustawodawcze ustaw usuwających niedomagania życia samorządowego, jest rzeczą konieczną i nieodzowną.

Na pierwszem miejscu zkolei pilności stawiam sprawę uruchomienia *samorządu pow. w Małopolsce*, a jako podstawę prac komisji należy przyjąć projekt ustawy zgłoszony przez przewodniczącego podkomisji administracyjnej pos. Putka z tem jednak zastrzeżeniem, że ordynacja wyborcza, organizacja, sprawy nadzoru, winny być zmienione w myśl dekretu Naczelnika Państwa z 4 lutego 1919, nie uważam bowiem za możliwe czynienie pod tym względem wyjątków dla 4 województw południowych.

W stosunku do zagadnienia *ustawodawstwa gminnego w b. Kongresówce* jako podstawę prac komisji należy przyjąć projekt klubu BBWR., art. 6—12. Uważam, że postulat zniesienia zgromadzeń gminnych w b. Kongresówce jest jednem z najważniejszych zagadnień obok samorządu powiatowego w Małopolsce.

Część trzecia sprawozdania podkomisji administracyjnej, nie różniąca się znacznie od odnośnego wniosku w projekcie ustawy BB. art. 19, a dotycząca ordynacji wyborczej do Rad miejskich w Małopolsce, zawiera zasadniczy związek z postanowieniami art. 6 i w tym zakresie będę ją popierał.

Statut m. Krakowa z 6 października 1901 i *statut m. Lwowa* z 14 października 1870 r. winny ulec zmianie w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzpltej, po poprzedniem wzięciu pod uwagę opinji reprezentacji miejscowego społeczeństwa. W przepisach przejściowych należy wprowadzić postanowienie, że obecnie urzędujące Rady miejskie na obszarze Małopolski winny przetrwać do końca swoich kadencji(?) i że postanowienia projektowane będą miały zastosowanie dopiero przy przyszłych wyborach do Rad miejskich. Ułatwi to zdaniem mojem, na czem również zależy i członkom komisji, szybkie zarządzenie wyborów do Rad powiatowych w Małopolsce.

Oświadczenie swoje zakończył min. następująco: Zmuszony jestem sytuację, jaką zastałem w komisji, uznać za bardzo pomyślną i jestem głęboko przekonany że dojdziemy do konkretnego i realnego, przedewszystkiem szybkiego załatwienia tych spraw, a będzie to rzecz niezwykle doniosła i ważna dla życia Sejmu i dla Rządu.

Na oświadczenie min. Józewskiego rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali między innymi głos: poseł Baran, *Prager*, Dratwa, Stroński oraz referenci *Ciołkosz* i *Putek*.

W rezultacie komisja uchwaliła rezolucję posła Pragera, następującej treści:

Komisja administracyjna przyjmuje do wiadomości oświadczenie ministra spraw wewnętrznych Józewskiego, że szybkie uchwalenie ustaw, załatwienie najpilniejszych potrzeb samorządów, a mianowicie ustawy o Radach powiatowych w Małopolsce, *o ordynacji wyborczej miejskiej w Małopolsce* i o organizacji Rad miejskich w b. Kongresówce, stanowią *konieczność państwową niecierpiącą zwłoki* i przystępuje natychmiast do prac nad temi ustawami.

Po uchwaleniu tej rezolucji min. Józewski opuścił posiedzenie komisji, która zkolei przystąpiła do porządku dziennego.

Na wniosek pos. Putka rozpoczęto dyskusję szczegółową nad ustawą tymczasową o reprezentacji powiatowej i ordynacji wyborczej 4 województw południowych. Przedyskutowano szczegółowo 38 art. ustawy, poczem dalsze obrady odroczono do piątku.

Rewelacyjne szczegóły o wypadkach z 31. X.

Ministerjum Spraw Wojsk. na komisji budżetowej.

WARSZAWA, 22. I. (Pat.) Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła dziś do obrad nad preliminarzem budżetu Ministerstwa Spraw Wojsk. — Obecni na posiedzeniu są: Pierwszy wiceminister i szef. administracji armji gen. *Konarzewski,* szef gabinetu ministra spr. wojsk. pułk. *Beck,* szef korpusu kontrolerów pułk. *Wiecłowiejski* i *pułk. Petrażycki.*

Referent poseł *Czetwertyński* (kl. nar.) po uwagach wstępnych zazna-

cza, że organa Ministerstwa udzieliły mu potrzebnych informacji. — Mówca wspomina o pewnem zaniepokojeniu, które powstało na temat, czy armja jest istotnie polityczną i twierdzi, że pewne fakty w życiu politycznem usprawiedliwiają ten niepokój.

Mówca wspomina o zbiórce na fundusz dyspozycyjny i uważa to zjawisko za ujemne.

Co się tyczy preliminarza Min. spr. wojsk., to obecnie wynosi on 837 milj. zł., czyli jest zwiększony o 160 milj. Mimo to zachowuje on charakter budżetu jeszcze nie wystarczającego.

Zkolei referent przechodzi do omówienia szczegółowego pozycyj wydatków władz centralnych. Fundusz reprezentacyjny został zwiększony, co mówca uważa za niewłaściwe. — W dziale utrzymania wojska w porównaniu z r. 1925 uposażenia podniesiono o blisko 60 proc.

Przechodząc do sprawy funduszu dyspozycyjnego, który jest preliminowany na rok przyszły w wysokości 8 milj. zł., pos. *Czetwertyński* uważa, że wydatek ten należy traktować tak realnie jak wszelkie inne. Wysokość funduszu dyspozycyjnego zależy od sprawności administracji. W r. 1925 preliminowano na ten cel 3,600.000 zł w złocie, co wynosi prawie 6 miljonów zł., a zatem mniej więcej tyle, co Sejm uchwalił w ubiegłym roku. Uważam tę sumę za słuszną i nie chcąc nadawać jakiegoś znaczenia politycznego czy jakiegoś innego tej sprawie, referent proponuje utrzymanie tej pozycji także w obecnym preliminarzu.

W sprawie działu marynarki referent podkreśla, że w r. 1930, 1931, spodziewane jest wykończenie rozbudowy t. zw. małego programu marynarki w charakterze ochrony transportów. Mówca stoi na stanowisku, że Sejm powinien wiedzieć co będzie następnie i czy kierownictwo marynarki poprzestanie na tem. Jeżeli sprawa ta pójdzie w tempie zastosowanym do Gdyni, to Sejm nie może być obojętny.

Następnie referent przeszedł do działów przedsiębiorstw, omawiając sprawy wytwórni państwowych.

Jacy ministrowie i posłowie okradali budżety wojskowe?

WARSZAWA, 22. I. (tel. wł.) Następnie zabrał głos *tow. Pająk*, który mówi o zmniejszeniu liczby stałej armji i o stopniowem przejściu na jednoroczną służbę. Odpiera zarzuty jakoby socjaliści z tego powodu zaradzali interes państwa, ponieważ dali oni już dostateczne dowody, że umieją walczyć w obronie niepodległości i składać ofiary. Dalej mówi o tem, że

armja odstąpiła od zasady apolityczności.

Przytacza wystąpienia min. spraw wojsk. w dniu 31 października w Sejmie i komunikat prasowy podpisany przez wysokich dygnitarzy wojskowych. W dziedzinę przysposobienia wojsk. również wkrada się partyjnictwo. W organizacji „Strzelca“ ukazują się artykuły polityczne polemizujące z Sejmem i poszczególnemi ugrupowaniami.

Mówca przypomina zeszłoroczną uchwałę Sejmu podwyższenia żołdu dla szeregowych i zapytuje — dlaczego nie została ona wykonana.

W r. 1929 min. spr. wojsk. marsz. Piłsudski na posiedzeniu kom. budżetowej w Senacie, w przemówieniu swojem podniósł szereg bardzo ciężkich zarzutów pod adresem posłów i ministrów, zarzucając im kradzież i defraudacje pieniędzy budżetowych.

Ponieważ p. min. spr. wojsk. nie podał żadnych nazwisk ZPPS. na posiedzeniu Sejmu 1 marca 1929 prosił marsz. Sejmu, by zwrócił się do min. spr. wojsk i prezesa N. I. K. z żądaniem udzielenia nam wyjaśnień

jakie defraudacje, jacy posłowie i ministrowie i w jakich rozmiarach z budżetu wojskowego na szkodę państwa popełnili

celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Upłynął rok i *żadnych wyjaśnień nie otrzymaliśmy.*

W prasie pojawiły się zaprzeczenia niektórych b. min. spr. wojsk. odnośnie postawionych ogólnikowych zarzutów. Wobec tego zapytuję p. min. czy będzie mógł i w jakim terminie wyjawić nazwiska złodziei i defraudantów, gdyż

nie można tolerować, by osoby na których ciężą tego rodzaju ciężkie zarzuty mogły zajmować wysokie stanowiska w państwie.

Jak to było z „odruchowem powitaniem wodza“?

Dalej zabrał głos pos. Dąbrowski (Kl. Nar.), który mówi — czy wiadomo p. ministrowi, że 31 października ub. r. do szeregu instytucji wojskowych i oddziałów przyszedł ustny rozkaz przez zaufanych oficerów zebrania się w westibulu szpitala ujazdowskiego?

Mówiono, że p. min. spraw wojskowych będzie w sejmie i że oficerowie mają być na wszelki wypadek (!) w szpitalu ujazdowskim. Gdy zapytywano, czy trzeba mieć broń przy sobie, — powiedziano, że nie — bo rewolwer i tak każdy ma.

Około godziny 16.30 w szpitalu tym zebrało się 100 — 150 oficerów z różnych oddziałów. Nazwiska oficerów wymieni mówca przed osobną komisją wybraną do tego. Gdy oficerowie pytali po co się tu zebrali nie dostali kategorycznej odpowiedzi. Dowódcą całej grupy był płk. Dojan-Surówka, jako szef bezpieczeństwa ogródka sejmowego. Starsi z każdej grupy meldowali mu stan oficerów.

Przed szpitalem wystawiono posterunek z paru oficerów. Wszyscy oficerowie podzielili się na piątki. Nie wolno im było ani wychodzić ze szpitala, ani podchodzić do telefonu.

W pewnej chwili stało się wiadomem, że marsz. Piłsudski przybył już do sejmu i że w sejmie również znajduje się liczna grupa oficerów. Stało się wiadomem, że sejm nie został otwarty.

O godz. 18.50 przybył płk. Wieniawa-Długoszewski z adjutantem i miał przemówienie o ideologji komendanta.

Zatem jedna część oficerów była w sejmie a druga była ukryta w szpitalu ujazdowskim.

Pierwsza miała złożyć hołd min. spraw wojsk.

Czy ci, którzy byli ukryci, także przyszli złożyć hołd?

Nie winię oficerów, ale przedewszystkiem tych, którzy wydali podobne rozkazy. Ci winni być wyśledzeni i surowo ukarani.

O ochronę wyborów przed nadużyciami urzędników

WARSZAWA, 22. I. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji prawniczej poseł Lieberman (PPS) referował projekt ustawy wniesiony przez kluby PPS., Wyzwolenie, Str. Chł. Piast, N. P. R. i Ch. D. o ochronie swobody wyborów przed nadużyciami władzy urzędników. Projekt został przyjęty po bardzo wyczerpującej i długiej dyskusji w drugiem czytaniu.

Wobec przeciągania się obrad komisji prawniczej, dalszy punkt porządku dziennego został odroczony do następnego posiedzenia. Trzecie czytanie wspomnianego projektu ustawy odbędzie się dnia 27 bm.

Sprawa firmy „Century“.

WARSZAWA, 22. I. (Pat.). Dziś odbyło się posiedzenie komisji budżetowej do zbadania umowy likwidacyjnej co do eksploatacji puszczy Białowieskiej przez spółkę Century.

Referent pos. Kiernik postawił szereg zasadniczych pytań, zmierzających do wyjaśnienia, w jakim stopniu i sposób dotknięte zostały interesy Państwa przez rozwiązanie umowy o eksploatację puszczy Białowieskiej ze spółką Century.

Na postawione przez referenta pytania udzieli na następnem posiedzeniu odpowiedzi przedstawiciel Min. Rolnictwa i wyrazi swoją opinję przedstawiciel N. I. K.

Sprawa rozejmu celnego.

GENEWA, 22. I. (Pat.). Sekretarjat generalny Ligi Nar. rozesłał zaproszenia na konferencję w sprawie tzw. rozejmu celnego, która zbierze się w Genewie 17 lutego br.

Konferencja ma na celu ustalenie programu układów w celu doprowadzenia do zbiorowej umowy, której zadaniem byłoby ułatwienie stosunków gospodarczych między państw. Z Polski zapowiedziany jest przyjazd min. przemysłu i handlu Kwiatkowskiego.

NOWY SENATOR.

WARSZAWA, 22. stycznia. (tel. wł.) „Monitor polski“ podaje ogłoszenie państw. komisji wyborczej, na mocy którego w miejsce zmarłego senatora ks. Albrechta, wchodzi do senatu rektor Uniw. Jagiell. prof. Leon Marchlewski.

Ciężka sytucja gospodarcza.

„Bez optymizmu i bez pessymizmu“.

Na wtorkowem posiedzeniu komisji budżetowej, które zakończyło się późną nocą, min. przemysłu i handlu Kwiatkowski scharakteryzował sytuację gospodarczą w Polsce.

Zjawiska konjunkturalne u nas pozostają w w związku z niepomyślną sytuacją w rolnictwie i przemyśle. U nas depresja jest tem silniejsza, gdyż większa jest

ciasnota pieniężna,

a z nią drobniejszy i droższy kredyt. Jako miernik obecnej depresji wskazał mowca cyfry

bezrobocia,

która wzrasta pod koniec 1929 r. i z początkiem 1930 r. silniej, niż w 3 latach poprzednich, i waha się

między 220—240.000

a dla kezrobocia częściowego przewyższa cyfrę 100.000.

Inny miernik depresji, to

wzrost obiegu wekslowego.

Pod koniec 1929 r. ilość wystawionych nowych weksli, w porównaniu z rokiem 1928, wzrosła prawie w *dwójnasób.*

Wskaźnik kursów głównych akcyj przemysłowych, przyjęty za 1927 r. na 100, wynosił pod koniec 1928 zwyż 99, a pod koniec 1929 r. spadł do 67, względnie 70. Spadają również wskaźniki podatkowy i przemysłowy, najwięcej te, które zostają w związku z konsumcją wsi. *Stan zamówień* w obecnym kwartale określił mówca jako *zły.*

Zmniejszenie produkcji i konsumcji zwalniają wciąż nowe zasoby kapitałów. Rząd stara się ciążące na rynku nadwyżki stopniowo usuwać i ożywić rynek wewnętrzny. W najbliższym czasie rezerwa zbożowa podejmując eksport, przystąpi do poważniejszych zakupów żyta od rolników, aby dać im jaknajpełniejsze ceny przy uwzględnieniu premji eksportowych.

Także w dziedzinie polityki handlowej czynione są posunięcia, dążące do

otwarcia nowych rynków zbytu

przez nowe koncesje handlowe, skonkretyzowanie nieodzownej pomocy państwowej w formie zniżki ceł, potanienia frachtów, ułatwień podatkowych i kredytowych, współdziałania w uzyskaniu porozumień międzynarodowych itp.

Minister zakończył swe przemówienie oświadczeniem, że starał się przedstawić obecną sytuację

bez optymizmu, ale i bez pessymizmu.

Moment gospodarczy, jaki przeżywamy, jest ciężki i trudny, ale też dlatego należy wytężyć wszystkie siły dla opanowania sytuacji. Zmienić naszych niepowodzeń na powodzenia natychmiast nie mamy siły.

—o—

Podniesienie zdolności konsumcyjnej mas - jedyną drogą do wzbogacenia kraju.

WARSZAWA. 22. stycznia (tel. wł.) Dalej przemawiał tow. pos. Diamand. Znałem bardzo mądrego lekarza — mówi tow. Diamand, — którego wskazań chętnie słuchałem. Ale sprawił mi on ogromną przykrość, że wystawił publicznie jeden ze swoich obrazów. Nie wynika wcale z tego, żebym dalej go nie cenił jako bardzo dobrego lekarza. Nie będę tego mego wrażenia bliżej komentować.

Z przyjemnością przysłuchiwałem się wywodom p. ministra z powodu ich objektywności — dlatego, że nie dał się poddać szablonowi aby wychwalać nasze położenie gospodarcze, lecz przedstawił rzecz tak, jak się rzeczywiście ma.

Przyznaję, że jest źle nietylko w Polsce, ale Polska jest uboższą i w trudniejszem położeniu, niż inne kraje w Europie. Kiedy socjaliści w Anglji obejmowali rządy, zapowiadali usunięcie bezrobocia. Ja odnosiłem się do tego bardzo krytycznie, albowiem w naszym ustroju gospodarczym trudno bezrobocie opanować. Dalej mówi tow. Diamand o stosunkach amerykańskich, gdzie wychodzi się z założenia, że

podstawą bogactwa jest zdolność konsumcyjna szerokich mas.

Czy my czyniliśmy starania, aby przygotować się na to położenie, które teraz nastało?

Czy w czasach dobrej konjunktury staraliśmy się o konsumcję przez odpowiednią wysokość płac, mimo, że jest to jedyna droga do wzbogacenia kraju? Jeżeli nie zmienimy postępowania to znajdziemy się w sytuacji bez wyjścia.

Anglja i Niemcy czynią wielkie wysiłki, żeby podnieść konsumcję. Nasze sklepy nie mają towarów, bo ich nikt nie może kupować, a tymczasem w Niemczech sprzedaż przedświąteczna znakomicie się udała.

Uważam, że

o produkcję nie trzeba się troszczyć, gdyż jest ona możliwa prawie bez granic. Trzeba się starać o konsumcję.

Zastraszające rozmiary głodu w Chinach.

LONDYN, 22. I. (AW.). Według doniesień z Szanghaju głód w prowincji Szan-Si przybiera zastraszające rozmiary. Ludność tej prowincji żywi się liśćmi i korą drzew. W związku z tą straszliwą sytuacją uprawiany jest na wielką skalę handel dziećmi, których starają się pozbyć głowy rodziny. Sytuację pogarszają jeszcze znacznie mrozy, jakich nie notowano od lat 40-tu.

—o—

Samobójstwo oficera przeniesionego w stan spoczynku.

WARSZAWA, 22. I. (tel. wł.). Łódź wstrząśnięta jest wiadomością o samobójstwie ppułk. Kamieniobrodzkiego, szefa składnicy DOK IV. W kołach wojskowych twierdzą, że samobójstwo zostało spowodowane przeniesieniem ppułk. Kamieniobrodzkiego w t. zw. stan spoczynku.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że przeniesienia w stan spoczynku, wywoływały już i wywołują nadal pośród oficerów wojsk pruskich wiele tragedyj życiowych. Opinja publiczna jest słusznie zaniepokojona.

Groźba demonstracji bezrobotn w Wiedniu.

WIEDEŃ. 22 stycznia (A. W.) Tutejsi komuniści zapowiedzieli na 30. b. m. wielką demonstrację bezrobotnych pod parlamentem. Demonstrację urządza się w sprawie podwyżki zapomóg dla bezrobotnych o 50 proc. Prócz tego bezrobotni domagają się jednorazowego dodatku w wysokości 100 szylingów. Policja wiedeńska ma wydać zakaz urządzenia tych demonstracji.

OTWARCIE NOWEGO MOSTU NA DNIESTRZE.

WARSZAWA, 22. stycznia. (A. W.) — Dnia 27. b. m. ma nastąpić uroczyste otwarcie odbudowanego mostu na Dniestrze celem połączenia dwóch odcinków terytorjum polskiego, przez terytorjum rumuńskie. Otwarcie mostu pozwoli na uruchomienie linji kolejowej Kołomyja — Zaleszczyki. W uroczystości weźmie udział min. Kühn, a ze strony rumuńskiej minister handlu.

Likwidacja kosztów wojny światowej

Zakończenie konferencji w Hadze.

Europa powojenna ma znowu za sobą poważny etap na drodze likwidacji wojny światowej. Dokonane onegdaj zamknięcie długich obrad w Hadze jest niewątpliwie wielkim sukcesem ugruntowującej się stale idei pokoju. Moc trudności i rozbieżności interesów, jakie zarysowały się na terenie haskim na poprzedniej i obecnej konferencji, zostały ostatecznie pokonane pragnieniem wprowadzenia ludzkości na trwalszy grunt.

Osią problemów w Hadze były rządzące dziś światem sprawy gospodarcze. Rozwiązanie tego istnego węzła gordyjskiego różnych interesów i praktyczne przeprowadzenie uchwał konferencji haskiej będzie miało doniosłe znaczenie dla równowagi gospodarczej i pokojowej świata oraz poszczególnych państw.

Największe trudności przedstawiała w Hadze sprawa uregulowania stosunków pomiędzy mocarstwami wierzycielskiemi, a Niemcami. Były one tem większe, iż w Niemczech istnieją silne prądy przeciwstawiające się zasadniczo wszelkim międzynarodowym zobowiązaniom Niemiec. — Zawarta obecnie w Hadze umowa z Niemcami stwierdza ostateczne przyjęcie planu Younga, jako ostatecznego uregulowania stosunku mocarstw wierzycielskich do niemieckich długów wojennych. Wobec tego plan Davesa, który obowiązywał Niemcy od kilku lat, został obecnie zastąpiony planem, przynoszącym temu państwu poważne ulgi w spłacaniu zobowiązań.

Również t. zw. reparacje wschodnie nadzwyczaj skomplikowane i trudne do rozwiązania doczekały się pomyślnego załatwienia. Austrja np. została zwolniona od wszelkich zobowiązań z wyjątkiem niezbyt wielkich zmian dotyczących kredytów żywnościowych.

W dziale „reparacyj wschodnich“ i Polska odniosła wielki sukces. — Przez przystąpienie do planu Younga państwo nasze zostało zwolnione od wszelkich obciążeń, wypływających z traktatu wersalskiego w przedmiocie zapłaty za niemieckie mienie państwowe, położone na Pomorzu, w Wielkopolsce i na Górnym Śląsku. Ponadto Polska została zwolniona od zapłaty długów dla Austrji za mienie austrjackie położone w Polsce. —

W sumie są to olbrzymie pozycje, które w wysokim stopniu obciążyły skarb państwa i społeczeństwo polskie.

Pozatem załatwiono cały szereg spraw bezpośrednio dotyczących stosunku poszczególnych państw, które zostały unormowane w specjalnych umowach.

Ostateczne przyjęcie planu Younga zostało więc faktem dokonanym. — Trzeba było okresu dziewięciu lat, by dokończyć dzieła likwidacji pożogi wojennej i jej skutków. Niektóre państwa, jak Niemcy, będą musiały wstąpić na drogę wysiłku i wyścigu pracy, by podołać przyjętym przez siebie zobowiązaniom. Lekkomyślność rozpętania wojny światowej przez Niemcy Hohenzollernów przez długie jeszcze lata odczuwać będzie społeczeństwo niem. na własnej skórze. Ale będzie to niewątpliwie przestrogą i nauczką dla tych, którzy lekceważą sobie znaczenie wojny i wynikające z niej niebezpieczeństwa.

Europa i cała ludność jest spragniona pokoju. Zakończona pomyślnie konferencja w Hadze, jest przejawem tej woli nurtującej świat. I pod jednym jeszcze względem Haga odniosła olbrzymi trjumf, a mianowicie dała najlepszy wyraz, iż najzawilsze nawet sprawy, najsprzeczniejsze interesy przy dobrej woli można załatwić bez uciekania się do oręża.

Pamięci „Proletarjatu”.

W niedzielę 26 bm. w sali Zw. Zaw. Kaflarzy Zielona 7. o godz. 10·30 rano odbędzie się

UROCZYSTA AKADEMJA

staraniem Lwowskiej Org. Ml. T. U. R.

ku uczczeniu pamięci bojowników „Proletarjatu“ straconych przez carat.

PROGRAM AKADEMJI: 1) Zagajenie.
2) Przemówienie tow. dr. Löwensteina oraz część artystyczna z udziałem Chóru Robotniczego.

—::— WSTĘP WOLNY. —::—

Echa strejku drukarzy w Krakowie.

Roztrzygnięcie konfliktu przez arbitra.

Wczoraj p. Ulanowski, naczelnik wydziału w ministerstwie pracy i opieki społecznej, jako arbiter w sporze między Związkiem właścicieli drukarń Małopolski zachodniej a Zw. zawod. drukarzy okręgu krakowskiego, ogłosił orzeczenie, kończące spór.

Orzeczenie *przedłuża dotychczasową umowę* cennikową do końca br., *podwyższa o 5 proc.* zasadnicze pozycje cennika (według stanu z grudnia 1929 r.) i nakazuje *wstrzymać do 1 lipca br. przyjmowanie nowych uczniów do drukarń*. Za udział w strejku nikt nie może być pociągnięty do odpowiedzialności.

Ponadto zaleca arbiter — celem uniknięcia przyszłych konfliktów — aby w razie zaistnienia zatargu, wyczerpano poprzednio w drodze bezpośrednich narad wszystkie przewidziane w umowie środki, zmierzające do ustalenia osoby arbitra.

Przepisy dotyczące biura pośrednictwa pracy zostają zatrzymane, strony jednak mają obowiązek omówić ewentualne zmiany w organizacji i działalności tego biura w drodze bezpośredniej pertraktacyj.

Orzeczenie to w zupełności potwierdza słuszność stanowiska organizacji pracowników drukarskich.

Bandycki napad ucznia gimnazjalnego.

BORSZCZÓW. Przed kilku dniami dokonano napadu rabunkowego na urzędniczkę Pow. Kasy Zaliczkowej w Borszczowie Wandę Rybńównę w chwili, gdy niosła w teczce na pocztę pieniądze i inne papiery wartościowe łącznej wartości około 20.000 zł., stanowiące własność Kasy Zaliczkowej. Napad miał miejsce na głównej ul. w Borszczowie. Sprawcę Simona Hottinga, b. ucznia gimn. w Borszczowie, ujęto i zrabowaną gotówkę odebrano. — Ponadto jako podejrzanych o współudział przytrzymano Judę Epsteina i Izraela Haszkowicza b. uczniów gimn. w Borszczowie.

Co i owo.

Nie trzeba się martwić. Jakoś to będzie. Za wiele bezrobotnych? Na to jest rada: Wyemigrować. Francja nas przyjmie z otwartemi rękoma. Przeszłego roku zapotrzebowanie naszych rąk do pracy we Francji ograniczało się tylko do 30 tysięcy ludzi. A w roku bieżącym może już tam wyjechać 61.500 robotników polskich czyli ponad sto procent więcej niż w roku ubiegłym. Więc czy mamy powody do narzekań? Ten podwyższony kontyngent jest wynikiem obrad trzeciej polsko-francuskiej komisji doradczej w sprawie emigracji robotników polskich do Francji.

Delegacja polska zgodziła się na zrekrutowanie w roku bieżącym następującej liczby robotników polskich: do kopalń węgla — 20.000 osób, do kopalń rudy żelaznej — 6.000; do kopalń soli potasowych — 1.500; do przemysłu budowlanego — 3.000; do innych rodzajów przemysłu — 11.000; kobiet do przemysłu — 1.000; mężczyzn do rolnictwa — 16.000; — ogółem — 61.500 osób.

Jednem słowem mamy szczęście. W Polsce ruch budowlany zamarł, ale we Francji kwitnie. I już 3.000 ludzi znajdzie tam pracę. W naszych kopalniach węgla pracują po 15 dni w miesiącu, a tysiące utraciło całkowicie pracę — a tu akurat Francji potrzeba ze 20.000 ludzi do robót w kopalniach.

Na i powiedzcie, czy nie sprawdza się, że „Pan Bóg łaskaw na Mazury“?

*

Gdy jeden się cieszy, drugi się smuci. Tak jest w życiu. Od czasu, jak weksel stał się w Polsce środkiem obiegowym, ilość tych nowych — powiedzmy... pieniędzy wzrosła ogromnie. Ale ponieważ mimo wszystko — ten nowy środek obiegowy musi od czasu do czasu być wymieniany na złotową lub dolarową walutę, banki muszą przypominać interesentom o terminie płatności. Otóż ten napływ weksli do banków warszawskich stworzył nowy sposób zarobkowania dla niektórych ludzi. Mianowicie, jak donosi „Ekspress Por.“ do banków warszawskich zgłosił się jakiś jegomość proponując oddanie mu prawa wyłączności przy doręczaniu zawiadomień o płatności weksli. Biuro zadowala się opłatą 15 groszy od zawiadomienia tj. taką sumą, jaką pobiera poczta, ofiarując w zamian taką dogodność, iż adresat kwituje odbiór na kopji zawiadomienia i kopia ta zwracaną bywa do banku aby uniknąć nieporozumień na temat nieotrzymania zawiadomienia. Interes poszedł doskonale i w ślad zatem powstało drugie takie biuro i trzecie i powstała konkurencja. Już teraz dostarczają zawiadomienia po 12 a nawet po 10 gr.

I teraz jednak biura nie uskarżają się na brak roboty, bo weksle rosną i rosną.

*

Najwybitniejsi kryminolodzy, prawnicy, pedagogowie wychodzą z założenia, że kara nie naprawi przestępcy a tylko go unieszkodliwi. Dlatego nowoczesna nauka i nowoczesne ustawodawstwo zmierza do do tego, aby przestępcy dać możność poprawy, aby go skierować na drogę uczciwości i w tym celu stosuje zwłaszcza wobec przestępców jeszcze nie nałogowych kary łagodne. Innego zdania jest dyktator włoski, względnie jego sztab. Włoski kodeks karny, który niebawem wejdzie w życie, przewiduje srogie kary dla przestępcy, gdyż zdaniem dzisiejszych prawodawców włoskich przestępczość wzmaga się obecnie wskutek zbyt łagodnych kar. Oświadczył to wyraźnie minister sprawiedliwości państwa faszystowskiego Rocco w słowach: „nadać karom bardziej surowy charakter, gdyż kary przewidziane w dotychczas obowiązującym kodeksie okazały się zbyt łagodne i przyczyniły się do wzrostu przestępczości“.

O charakterze nowego prawa świadczy fakt, że przewiduje ono aż 28 rodzajów występków, podlegających karze śmierci.

Ameryka także często stosuje krzesło elektryczne a zbrodniczość wzrasta tam w sposób niepokojący. x

—o—

Na śliskiej drodze.

Magistrat lwowski ma nadmiar pieniędzy.

Pisaliśmy już o tem, że magistrat lwowski nie wiedząc co z nadmiarem pieniędzy zrobić, uchwalił zakupić udziały Banku Kupieckiego za 10.000 zł. i złożyć w tym banku 30.000 zł. jako lokatę.

We wtorek komisja budżetowa rady przybocznej ten wniosek magistratu uchwaliła, nie oglądając się zupełnie na to, czy wolno pieniądze publiczne w tego rodzaju instytucjach prywatnych lokować, bo dotychczasowe doświadczenia są wprost fatalne. Jeżeli ta transakcja dojdzie do skutku, odpowiedzialnością podzieli się magistrat z władzami nadzorczymi, które w tej kwestji będą miały ostatni głos.

Z przedstawienia tej sprawy na komisji budżetowej wynika, że zainteresowane w tej sprawie koła kupieckie mają niezły apetyt, domagały się bowiem „bagatelnej“ sumy 280 tys. zł...

W dyskusji sjoniści zażądali takiej samej pomocy dla instytucji żydowskich i mieli rację. Jak rozdawać pieniądze miejskie to na wszystkie strony. A jest już bardzo niemoralne, gdy jednym każe się płacić, aby drugim dawać. Ale wiąać teraz już taki system. Dobry system!

—::—

Podwyżka czynszów w domach miej. „dobrodziejstwem i naprawieniem krzywdy“

Cyniczne usprawiedliwienie podwyżki.

W związku z naszą akcją przeciw podwyżce czynszów w domach miejskich zarząd m. Lwowa ogłosił w prasie „wyjaśnienie“, stanowiące polemikę z naszemi wywodami w tej sprawie.

W „wyjaśnieniu“ tem zarząd miasta podaje, że czynsze w nowych budynkach miejskich ustanawiane były nierównomiernie, (dlatego wszystkim się podwyższa!) — a przytem w następstwie oparcia ich na fałszywej kalkulacji były tak niskie, że gmina stale do nich dokładała“. — Dalej zarząd miasta — jak twierdzi — przy uchwalaniu tej podwyżki wychodził z założenia, że „podwyżka ta łączy się z interesem (!!!) ogółu i że niedopuszczalnem jest tworzenie specjalnie uprzywilejowanej (!) grupy lokatorów miejskich z krzywdą (!) ogółu tutejszego społeczeństwa“. Zarząd miasta twierdzi w końcu, że obecna kalkulacja czynszów wyklucza jakiekolwiek zyski na rzecz gminy. Przeciętna czynszów za pokój z kuchnią — wedle obliczeń magistratu — od 1 lutego wynosić będzie od 62.50 zł. do 70 zł., a od 1. lipca b. r. od 70—90 zł., a tylko 16 mieszkań na ogólną liczbę 200 mieszkań 1-pokojowych z kuchnią dojdzie przy najwyższej podwyżce do 110 i 116 zł. mies., przeciętna zaś mieszkań 2-pokojowego z kuchnią wynosić będzie 100—120 zł., a dla 8 tylko mieszkań wyznaczony będzie czynsz od 130—140 zł. mies.

W sprawie baraków przy ul. Pełtewnej zarząd miasta twierdzi, że gmina nie podniosła tu czynszów do wysokości, wynikającej z kalkulacji, ale je znacznie obniżyła. (!)

Podpisano — Kom. *Nadolski.*

Tego rodzaju obrona podwyżki czynszów ze strony zarządu miasta nie wytrzymuje krytyki. Tłumaczenie się nierównomiernością dawniej ustalanych czynszów i fałszywą kalkulacją nie przynosi zaszczytu obecnym panom na ratuszu, gdyż jest to obrona niegodna poważnego samorządu. Metody stosowane przez zarząd miasta byłyby nawet w handlu nieodpowiednie. Nie można bowiem przypomnieć sobie po kilku latach, że jakiś towar został nieodpowiednio oceniony wskutek fałszywej kalkulacji. Co lokatorów w domach miejskich może dziś obchodzić, że gmina pomyliła się w swoich kalkulacjach i jakiem prawem z tego powodu lokatorzy ci mają ponosić ciężary w postaci wysoko wygórowanych czynszów? Zarząd miasta twierdzi, że podwyżki tej dokonano w interesie (!) ogółu społeczeństwa. Zakrawa to na kpiny. Podwyżka ta bowiem nietylko, że nie leży w interesie ogółu, a przeciwnie *działa na jego szkodę* ze względu na wzmożenie apetytów kamieniczników.

A teraz sprawa wysokości czynszów. Są one bardzo wysokie i niewspółmierne z dochodami zamieszkałych w domach miejskich lokatorów. Miernikiem wysokości czynszów powinne tu być zarobki lokatorów, w przeciwnym razie cała akcja budowlana gminy staje się niepotrzebna.

W porównaniu z domami Zakładu Pensyjnego czynsze w domach miejskich są wyższe, chociaż i dalej są położone od miasta i nie posiadają odpowiedniego wyposażenia ani komfortu jak w Zakładzie Pensyjnym, przyczem — co nie jest bez znaczenia — domy zakładu były później budowane, wskutek czego i koszty budowy były wyższe.

Śmiesznym jest argument o obniżeniu w stosunku do kalkulacji czynszów w barakach przy ul. Pełtewnej. Czynsze podwyższono tu o 60 proc., a zarząd miasta mówi o obniżeniu ich. Widocznie trzebaby jakiejś 200-proc. podwyżki, by gmina przestała mówić o dopłacaniu.

Cała kalkulacja czynszowa magistratu opiera się na fałszywej podstawie. Czas amortyzacji włożonych w budowę kapitałów obliczony jest na 25 lat. Po tym okresie więc czynsze będą stanowiły olbrzymie zyski dla miasta. Jeśli zarząd miasta twierdzi, iż wyklucza ciągnięcie zysków z czynszów, to jedyną drogą rozwiązania tego problematu jest: okres amortyzacji rozłożyć na kilkadziesiąt lat dalszych, wskutek czego podwyżkę można zupełnie ominąć. Różnice z tego tytułu miasto powinno dopłacać z własnych funduszów, przyczem wydane w tym celu kapitały odbije sobie w ciągu dalszych lat.

Do tej ważnej sprawy jeszcze wrócimy.

Z Teatru Wielkiego

„Maman do wzięcia“,

komedja w 3 aktach A. Grzymały Siedleckiego.

P. Siedlecki, wytrawny krytyk literacki, teatrolog i publicysta, powiedział sobie przed kilku laty, że brakuje mu jeszcze laurów (i tantjem?) komedjopisarza. Jakoż począł pisać komedje, które naogół miały powodzenie: były bowiem wyrazem wysokiej literackiej kultury autora i znajomości techniki scenicznej. Brakowało im w większej lub mniejszej mierze jednego: żywiołowego nerwu komedjowego, bezpośredniości, któraby zabierała widownię na własność, nie dozwalając jej dostrzegać szychów pracowitej i wymyślnej roboty pisarskiej. Ten mankament jest skoncentrowany — jeśli tak się wyrazić można — w najwyższym stopniu w ostatniej komedji Siedleckiego. Nie jest ona rezultatem wewnętrznej potrzeby pasji komedjopisarza, który tę pasję wyrzuca z siebie w charakterystycznych scenach łagodnego humoru, czy ostrej satyry, a nawet złośliwej karykatury — ale jest produktem wymyślonego i przemyślanego na chłodno pomysłu, który się zrodził w kałamarzu przy biurku literata. — I stąd mimo zgrabnie powiązane sceny, mimo lekkość djalogu, komedja nie posiada wdzięku, ani finezji utworów mistrzów francuskich, a choćby nawet ich świetnych naśladowców na Węgrzech. Jest przyciężka, przydługa, a przytem chaotyczna w treści z powodu dwutorowości akcji, rozszczepionej na dwa tematy.

Jednym z nich — to chęć pełnego, erotycznego wyżycia się „kresowej ziemianki“, która po 19 latach pożycia na wsi przy boku męża, poczciwego hreczkosieja, przypomina sobie, że należy się jej jeszcze dużo od świata i rwie się do Warszawy jak do Dorada, gdzie będzie mogła zakosztować wzruszeń, nieznanych dotychczas, zdobywać serca i oddawać w zamian swoje.

Drugi temat — to przygody owego hreczkosieja, ogarniętego nagle manją robienia interesów na wielką skalę, zakładania przedsiębiorstw w wielkim stylu, czy współuczestniczenia w nich, oczywiście celem jak najszybszego dojścia do wielomiljonowej fortuny. Realizacja tych fantastycznych marzeń poczciwca może nastąpić również tylko w Warszawie. — Tak więc dwa odmienne cele wiodą ich do wspólnego miejsca, do stolicy. Tutaj oboje doznają kompletnego rozczarowania: naiwny obszarnik z kresów pada ofiarą warszawskich „hochsztaplerów“, a żona jego przekonuje się, że jej erotyczne aspiracje są już spóźnione ze względu na dawno przekroczony „wiek niebezpieczny“.

Zdawałoby się, że wyposażenie akcji w dwa tematy, da jej bogatą i barwną treść. Niestety, akcja w żywem tempie toczy się tylko w akcie

Ci, co kierują losami imperjum brytyjskiego.

II.

FILIP SNOWDEN.

Właśnie sprzeczność natur i temperamentów, istniejąca między premjerem a jego ministrem skarbu, Filipem *Snowdenem*, stała się niejako centrem energji rządu robotniczego.

Snowden do swego urzędu wnosi te cechy, które premjer posiada tylko w małej mierze: kryształowy chłód w myśleniu, mistrzowskie opanowanie materjału, i nieubłagalność, która czasem zdaje się stawać uporem. A właściwości te dają mu na jego urzędzie nieugiętą siłę.

Prestiż jego istnieje od chwili pierwszej konferencji w Hadze. To, co się tam rozegrało, było dla Snowdena szczęśliwym wypadkiem. Przeważna część prasy światowej sądziła, że jego zachowanie się na konferencji przeznaczone jest dla „galerji“ angielskiej że chodziło mu o demagogiczny występ. Tymczasem konferencja haska była w życiu Snowdena ową rzadką w życiu polityka godziną, w której właśnie jego, najgłębsze przekonanie biło równym taktem z sercem całego jego narodu. Trudno przewidzieć, co jeszcze zawdzięczyć będzie miała Partja Pracy temu zbiegowi rzeczy.

Snowden swą bezwzględną obroną interesów Anglji w Hadze nagromadził dla swej partji kapitał zaufania, którym zarządzając na korzyść klasy robotniczej, posługiwać się będzie — jako stawkę do żądania znacznie większych ustępstw, aniżeli normalnie byłoby to możliwe. Snowden osamotniony był w czasie wojny z powodu swych przekonań; unikali go nietylko przeciwnicy, ale też duża część tych, w służbie których spędził swoje życie. Nigdy nie gonił za popularnością. Któżby wątpił, że w czasie nowej wielkiej rozprawy nie złoży nowej ofiary z popularności swojej, tem bardziej, że wynagradzi mu ją potem wierność i przywiązanie robotników?

—o—

Odłożenie sesji komisji wojsk.

WARSZAWA. 22. stycznia. (tel. wł.) Sejmowa komisja wojskowa pod przewodnictwem posła Kościałkowskiego miała dokonać wyboru wiceprzewodniczącego w miejsce gen. Roji, który zrezygnował z mandatu.

Wobec nieprzedłożenia przez Stronnictwo chłopskie nowej kandydatury sprawę tę odłożono. Komisja przydzieliła referat w sprawie wniosku Klubu Narodowego o wybór komisji nadzwyczajnej do zbadania wojskowych Instytucyj sanitarnych posłowi Osadzie (Klub Nar.)

Włoski lotnik Daimolin,



który w zeszłym roku w zawodach o puhar Schneidra, uzyskał w Anglji drugą nagrodę, zginął przed kilku dniami, runąwszy wraz z samolotem do jeziora Garda. Dotychczas nie zdołano znaleźć ani lotnika, ani samolotu.

Katastrofa nastąpiła podczas próby ustalenia nowego rekordu szybkości.

Zgon Kazim. Bartoszewicza.

Onegdaj zmarł w Krakowie Kazimierz Bartoszewicz, znany historyk i literat. Był on synem Juljana, cenionego historyka.

Zmarł w wieku lat 77. Od 60 lat — jak sam pisze w przedmiowie do wydania zbiorowego swych dzieł — oddawał się pracy literackiej i naukowej i do ostatniej chwili, aż do zgonu był niezwykle czynny. Młodość jego jest związana z Warszawą, natomiast pozostałą część życia spędził w Krakowie, gdzie był nader popularny i powszechnie lubiany.

Zbiory swoje częściowo odziedziczone po ojcu i znacznie uzupełnione przez niego samego a składające się z cennych obrazów, manuskryptów, książek i innych przedmiotów, ofiarował miastu Łodzi.

Fundusz dyspozyc. zmniejszony!

Be-Be nie weźmie udziału w wyborach.

Do wyborów uzupełniających w okręgu sandomierskim rozpisanych na 23. lutego Blok B. B. nie stanie i własnej listy nie wystawi. Przy wyborach ostatnich Blok uzyskał 14.080 głosów, mandatu jednak nie uzyskał, gdyż brakło mu 3.345 głosów. Wiadomo, jakiemi sposobami zdołano uzyskać owe 14.080 głosów. Ponieważ zaś obecnie tak premjer Bartel, jak i min. spr. wewn. Józefski oświadczyli, że administracja powstrzyma się od wpływania na wybory, Blok Bezpartyjny pozbawiony tego poparcia i czując, że wpływy swoje ogromnie utracił, boi się zupełnej kompromitacji i udziału w wyborach nie bierze.

II-gim, jedynie wartościowym z całości. Tego aktu słucha się z niesłabnącem zainteresowaniem dzięki kalejdoskopowym zmianom scenicznym i obfitemu materjałowi treściowemu. Tutaj jedynie gra prawdziwa werwa komedjowa. Bo akt I. jest przeraźliwie długą i nudną ekspozycją: zostawiłbym z niego tylko ostatnią, ładnie i zgrabnie uchwyconą i przeprowadzoną scenę ze starymi emerytami; wystarczyłaby ona bowiem dla wprowadzenia w rzecz widza. W akcie III. najbardziej zajmujące jest jego urządzenie: rozgrywa się bowiem w wagonie kolejowym I. klasy, — w który zamieniono scenę tak misternie i pociągająco, że bierze ochota przejechania się w nim choćby nawet do takiego Kowla. Za to djalogi, które toczą się na korytarzu tego wagonu, są tak tasiemcowe, tak rozwlekle wyjaśniają i rozwiązują sytuację, że widownia z niecierpliwością oczekuje chwili, kiedy ów improwizowany pociąg dojedzie do Kowla, gdzie ostatecznie musi być położony kres „wyjaśniającym“ rozmowom i sztuce.

Oto jak się na autorze zemściła blizko godzinna ekspozycja aktu I. Trzeba było dobijać do końca, a tu tyle jeszcze spraw niezlikwidowanych: więc ten tłumaczy tamtej, — tamta zarzuca temu, — ten atakuje tego, — a ta uspokaja tę i vice versa... krótko mówiąc, galimatjas w pociągu, a tem samem na scenie. Humor sytuacyjny naogół dość prymitywny, czasem tu i ówdzie dobry dowcip, więcej atoli banalnych i spłowiałych.

I jeszcze jedno: mam wrażenie, że pewna ilość sytuacji i typów grzeszy literackością — są nieistotne, mało prawdopodobne. Czy wpadłby n. p. kto na pomysł udawania miłości dla kobiety, by pozbyć się przy jej pomocy kolegi z mieszkania?

O wystawieniu w najbliższym numerze.

Artur Ćwikowski.

SPRAWA ARCYB. KOWALSKIEGO.

WARSZAWA. 22. stycznia. (A. W.) — Wczoraj sąd apelacyjny w Warszawie ogłosił bardzo obszerne motywy wyroku w sprawie arcybiskupa marjawickiego Kowalskiego. Zapadły w pierwszej instancji wyrok, skazujący Kowalskiego na 2 lata i 8 miesięcy więzienia, już po zastosowaniu amnestji, uznał sąd apelacyjny za słuszny. Odpis motywów będzie doręczony obrońcom. Jak słychać w dniach najbliższych wniosą oni skargę kasacyjną.

—o—

O KINOTEATRY W POCIĄGACH.

WARSZAWA. 22. stycznia. (A. W.) — Do ministerstwa komunikacji wpłynęła oferta na urządzenie w pociągach dalekobieżnych kinoteatrów w specjalnie na ten cel przeznaczonych wagonach. Ministerstwo rozważa powyższą ofertę.

—o—

„MISS GERMANIA“.

BERLIN. 22 stycznia. Wczoraj z pośród 137 zawodniczek wybrano pannę Dore Witykowską, jako „Miss Germania“. P. Witykowska liczy lat 18, z zawodu jest artystką.

Złowieszczy samolot,



który, — jak to we wczorajszym numerze donosiliśmy — spadł koło San Diego (w Kalifornji), przyczem zginęli wszyscy pasażerowie w liczbie 14 oraz 2 pilotów.

Tajemnicza tragedja rodzinna.

W domach robotniczych w Łodzi zajmują szczupłe mieszkanko małżonkowie Łazowscy.

Pożycie Łazowskich nie było zgodne. Nie było poprostu dnia, by nie urządzali wspólnej pijatyki. Po wypiciu większej ilości alkoholu małżonkowie zazwyczaj rozpoczynali kłótnię.

Onegdaj popołudniu Łazowscy zaprosili do siebie gości. W czasie libacji wypito kilka butelek wódki. Gdy wreszcie goście opuścili ich mieszkanie — małżonkowie jeszcze przez dłuższy czas w dwójkę raczyli się wódką.

Około godz. 1-szej w nocy sąsiedzi Łazowskich usłyszeli głuche jęki, wydobywające się z ich mieszkania. Po wyważeniu mieszkania oczom przybyłych przedstawił się straszny widok. Na podłodze wili się małżonkowie Łazowscy, ubrani tylko w nocną bieliznę.

Przybyły lekarz stwierdził otrucie i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł małżonków

w bardzo groźnym stanie do szpitala.

Wszczęte przez policję dochodzenie ustaliło, że Łazowska zmieszała wódkę z jakąś trucizną o bardzo silnem działaniu i następnie dała ją pić mężowi, poczem sama wychyliła kilka kieliszków. Uczyniła ona to prawdopodobnie bez jego wiedzy.

Oszukańcze manipulacje na stacji kolejowej w Łodzi.

ŁODŹ. Na stacji Łódź - Kaliska wykryta została w sobotę wielka afera, podobna do tej która przed niedawnym czasem dzięki „Dziennikowi Ludowemu“ została zdemaskowana we Lwowie. Mianowicie władze śledcze ustaliły, że na stacji Łódź - Kaliska istnieje zorganizowane „towarzystwo“ urzędników, którzy nielegalnie za specjalne wynagrodzeniem, wynoszącem nieraz 100 dolarów i więcej, wyrabiali posady w służbie kolejowej.

Do przestępczej kompanji tej należeli i w aferę tę zamieszani są: urzędnik kolejowy Lebenstein, maszyniści Sassin i Morawski, oraz sekretarz Mogilnicki.

Wszyscy wyżej wymienieni zostali w związku z wykryciem tej afery aresztowani i osadzeni w więzieniu. Policja prowadzi dalsze śledztwo.

KAROL CAPEK.

Sprawa Selvina.

(Ciąg dalszy).

Rozprawa trwała pół dnia. Frank Selvin twierdził, że jest niewinny. Ani jednego ze świadków nie wzięto w ogień krzyżowych pytań. Obrońca Franka — oczywiście z urzędu mu przydzielony, gdyż pani Selvin nie miała pieniędzy na lepszego adwokata — ograniczył się do prośby o uwzględnienie młodego wieku oskarżonego i ze łzami w oczach apelował do serc sędziów przysięgłych. Prokurator grzmiącym głosem przypomniał sędziom, że przed procesem Selvina zapadły dwa niesprawiedliwe wyroki uniewinniające i zapytał, co się stanie ze społeczeństwem, jeżeli każda zbrodnia znajdzie ochronę u ludowych przedstawicieli sądownictwa?

Przysięgli, w ten sposób zaniepokojeni, uznali 11 głosami Franka Selvina winnym mordu.

Gdy się zaznajomiłem z tymi faktami, wzburzyło się wszystko we mnie przeciw wyrokowi, choć nie jestem prawnikiem — a może właśnie dlatego, że nim nie jestem. Proszę sobie wyobrazić: główny świadek — przytępiony na umyśle. Służąca widziała postać przy oknie w nocy — noc była bardzo ciemna: nie mogła więc z całą dokładnością poznać człowieka. W ciemności nie można dokładnie określić wzrostu człowieka — o czem sam się przekonałem. Ponadto nienawidziła ona młodego Franka Selvina wprost histerycznie, ponieważ podobno zwykł był wyśmiewać się z niej. Nazywał ją „białoramienną Hebą“, co Anna Solar uważała za śmiertelną obrazę.

A dalej: Ciotka Zofja nienawidziła swej siostry, matki Franka. Nie obcowały wogóle ze sobą. Jeżeli ciotka Zofja twierdziła, że Frank jej groził, to mogła to być jedna ze złośliwości starej panny, którą Zofja wymyśliła, by dokuczyć siostrze.

Co się tyczy Franka — był to chłopak o przeciętnych zdolnościach, z zawodu pisarz kancelaryjny, miał narzeczoną, do której pisywał sentymentalne listy i kiepskie wiersze i znajdował się, jak wielu młodych, w długach.

Matce jego, poczciwej, godnej współczucia kobiecie, dolegał rak, ubóstwo i troska.

Począłem teraz umieszczać w gazetach całą serję artykułów p. t. „Sprawa Franka Selvina“. Punkt za punktem wykazywałem niewiarygodność świadków, a zwłaszcza świadka koronnego. Stwierdzałem zupełną nieudolność przewodniczącego i płytką demagogję mowy oskarżycielskiej, — którą wygłosił prokurator. Lecz to mi nie wystarczało. Poszedłem jeszcze dalej. Zaatakowałem całe sądownictwo, kodeks karny, instytucję sędziów przysięgłych, cały chybiony, egoistyczny ustrój społeczny. Miałem już wówczas dobre imię w literaturze; młodzież stanęła za mną. Pewnego wieczora przyszło do demonstracji przed budynkiem sądowym. — Następnego dnia przyszedł do mnie adwokat młodego Selvina. Począł narzekać, że popsułem całą sprawę. — On wniósł już zażalenie nieważności i odwołanie od wyroku. Z pewnością zniżonoby karę Selvinowi do kilku lat więzienia. Teraz jednak wyższa instancja nie zechce skapitulować przed terrorem ulicy i dlatego odrzuci wszystkie rekursy. Odpowiedziałem czcigodnemu prawnikowi, że nie chodzi mi już o sprawę Selvina, ale o prawdę i sprawiedliwość.

Adwokat miał słuszność. Rekursy odrzucono, ale spensjonowano prezydenta sądu. Teraz dopiero zacietrzewiłem się na dobre — zresztą i obecnie uważam, że była to wielka walka o prawo. Prowadziłem ją przez siedem lat. Ta walka zrobiła mnie tem, czem jestem — nie moim dziełom, ale sprawie Selvina zawdzięczam swą sławę.

(Dok. nast.).

Krwawe starcie policji z demonstrującymi wieśniakami.

W związku z obchodzonymi przez komunistów uroczystościami ku czci Lenina, Luksemburga i Liebknechta, miało miejsce krwawe starcie policji z wieśniakami. Zajście to przedstawia się następująco w komunikacie „Pata“:

Dnia 21 bm. z okazji znanej rocznicy „trzech L.“ Selrob-jedność zdołała zebrać w okolicy Lubyczy królewskiej pow. Rawa ruska kilkaset ludzi celem urządzenia manifestacji. Pochód ten natknął się na trzech posterunkowych, którzy wobec nielegalności demonstracji wezwali uczestników do rozejścia się. Z tłumu wystąpiło kilku demonstrantów, z których jeden usiłował rozbroić komendanta posterunku, zaś inni rzucili się na dwóch pozostałych policjantów. Jednego z nich uderzono tępem narzędziem w głowę, powodując lekką kontuzję, drugiego raniono kamieniem w głowę. Wobec takiego obrotu rzeczy posterunkowi w obronie własnej użyli broni palnej, wskutek czego zabity został na miejscu Piotr Maruchniak z pow. tomaszewskiego, ciężkie rany odniósł Trofim Bućkowski, a lżejsze rany Karp Błoński. Bućkowski w drodze do szpitala zmarł. Na miejsce wypadku przybył natychmiast starosta z Rawy ruskiej p. Chrzanowski z kilku posterunkowymi. Wkrótce nastąpiło uspokojenie.

Niektóre dzienniki podały, że w związku z tą sprawą aresztowano kilkunastu demonstrantów.

Straszna śmierć robotnicy.

TARNOPOL, Na folwarku w Czarnokońcach wielkich (pow. Kopyczyńce) Katarzyna Michanek, lat 18, pracując w sieczkarni, która była poruszana za pomocą kieratu zaprzężonego w 2 pary koni, cofnęła się w zamiarze podgarnięcia sieczki i w tym momencie została chwycona przez transmisję. Obecni robotnicy wyciągnęli ją, a przybyły lekarz stwierdził pęknięcie czaszki. Nieszczęśliwa tegoż samego dnia zmarła. — Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że transmisja nie była odpowiednio zabezpieczona, wobec czego na Folta Antoniego, zarządcę tego folwarku zrobiono doniesienie do Sądu w Husiatynie.

WIZYTA FASZYSTY WŁOSKIEGO W POLSCE.

WARSZAWA. 22. stycznia. (A. W.) — Zapowiadany od dłuższego czasu przyjazd do Warszawy włoskiego ministra spraw zagr. Grandiego, najbliższego współpracownika Mussoliniego nastąpić ma w końcu stycznia, wzgl. z początkiem lutego. Pobyt Grandiego w Warszawie potrwa trzy dni. Wizyta min. Grandiego jest oficjalną rewizytą w związku z pobytem min. Zaleskiego w Rzymie.

—o—

NOWY WICEWOJEWODA WARSZAWSKI.

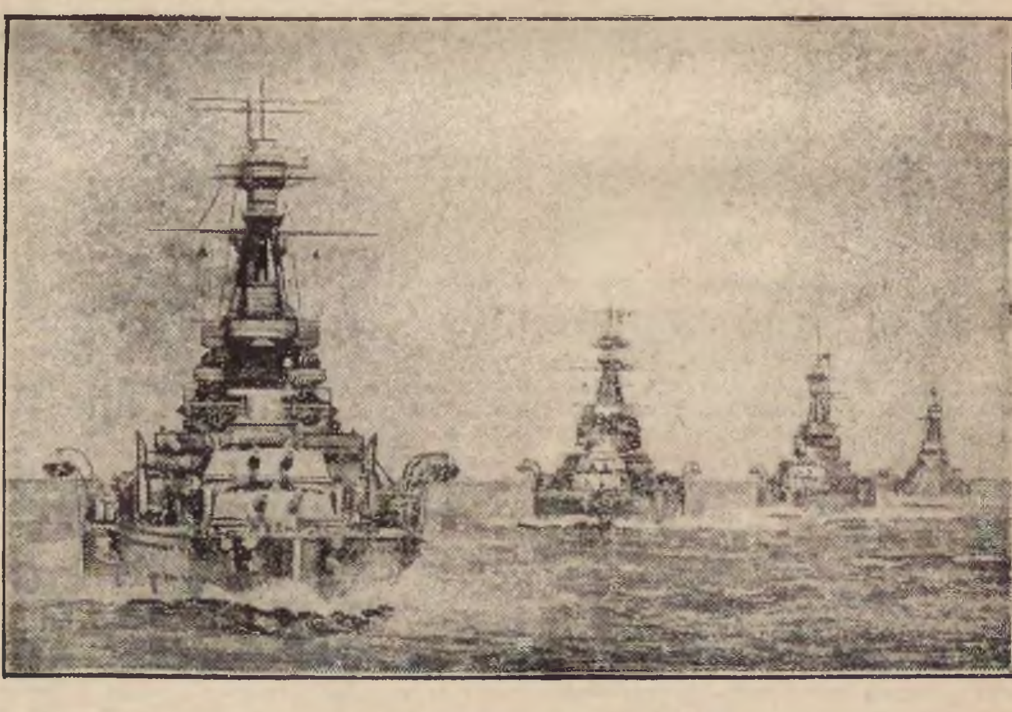
WARSZAWA. 22. stycznia. (A. W.) — Minister Józefski podpisał nominację naczelnika Wydziału inspekcji w Min. Spr. Wewn. dr. Władysława Długoskiego na stanowisko wicewojewody warszawskiego. Dotychczasowy wicewojewoda p. Gronziewicz przeszedł w stan spoczynku.

Zabójstwo w obronie matki i siostry.

TARNOPOL. Jan Maślanka lat 22, w Koniuchach pow. Brzeżany w obronie swej matki i siostry zamordował ojczyma Sebastjana Pałasa, który tegoż dnia o godz. 3-ciej rano przyszedł do domu w stanie podpitym i wszczął awanturę ze swą żoną, oraz pasierbicą Marjanną lat 17. Maślanka polanem uderzył Pałasa dwukrotnie w głowę tak silnie, że Pałas około godziny 11-tej zakończył życie. — Sprawca został aresztowany.

Dookoła rozbrojeniowej konferencji morskiej,





otwartej d. 21. w Londynie, w której biorą udział mocarstwa morskie: Anglja, St. Zjednoczone, Francja, Włochy, Japonja. Na rycinie górnej amerykański sekretarz stanu Stimson (na lewo), przewodniczący amerykańskich delegatów i premier angielski Mac Donald — osoby, od których przedewszystkiem zależy wynik konferencji. Na rycinie dolnej eskadra angielskich okrętów bojowych.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Uchwały Zgromadzenia robotników naftowych.

Robotnicy naftowi na wiecu w dniu 19. b. m. powzięli następującą uchwałę:

1. Po wysłuchaniu sprawozdania przyjmują rozpoczętą akcję podwyżkową i budowy Domów Ludowych przez klasowe Związki Zawodowe do zatwierdzającej wiadomości.

2. Zgromadzeni robotnicy protestują jaknajostrzej przeciw przewlekaniu przez Izbę Pracodawców odpowiedzi na nasz memorjał przedłożony z dnia 10. grudnia 1929 r. domagają się stanowczo natychmiastowej odpowiedzi, w przeciwnym bowiem razie, wzywają Związki Zawodowe do wyciągnięcia jaknajdalej idących konsekwencji.

3. Zgromadzeni wzywają Związki Zawodowe do niewzięcia udziału w pertraktacjach wspólnie z B. B. S-em, a gdyby pracodawcy obstawali przy wspólnych pertraktacjach należy z tego wyciągnąć jaknajdalej idące konsekwencje.

4. Zgromadzeni robotnicy jaknajostrzej potępiają tworzenie różnych organizacji poza klasowo - socjalistyczną, a w szczególności organizacji „byłych wojskowych“, jako szkodliwych dla klasy robotniczej i Państwa. Robotnicy stwierdzają, że system organizowania „byłych wojskowych“ jest wyraźnie systemem faszyzmu włoskiego.

5. Zgromadzeni robotnicy wyrażają pełną solidarność z polityką P. P. S. C. K. W.

6. Zgromadzeni robotnicy zdają sobie sprawę z potęgi organizacji zawodowej i politycznej P. P. S. i wzywają wszystkich dotychczas stojących poza organizacją do wstąpienia w szeregi tych organizacji, celem wytworzenia jednolitego, zwartego i karnego frontu przeciw kapitałowi i burżuazji.

—o—

Lód na chodnikach.

Jeszcze przed świętami były dwa wypadki śmiertelne na chodnikach. Jednak dotąd przechodnie, skazani są na rozbijanie sobie zębów.

Jeżeli uprzątą się lód, to bardzo niechlujnie, pozostawiając miejscami występujące grudy, o które zwykle potykają się ludzie.

Nic dziwnego. Niema żadnego dozoru nad porządkami na chodnikach. Ani nie nakłada się na nikogo obowiązku oczyszczania chodnika.

Ludzie mogą padać i kaleczyć się — tych którzy jeżdżą autami, to nie wzrusza.

—o—

Ogłoszenie.

ZDOLNI KOLPORTERZY dobrze płatni, potrzebni natychmiast. Zgłaszać się do filji „Dziennika Ludowego“ w Borysławiu, Dom Robotniczy u tow. St. Bociana.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Afera łapówkowa.

O dolarowej aferze przy przyjmowaniu do kolei, której główną postacią był Herman Litman, magazynier kolejowy, poczyna być tu coraz głośniej.

Gdy tylko afera ta poczęła się ukazywać ze mgieł tajemnic, biegał Herman by sprawę tę jak najumiejętniej zatuszować.

Dowiadujemy się, że sprawą tą zajmują się już władze śledcze. Byłoby wskazanem ażeby Min. Komunikacji wezwało wszystkich oszukanych i poszkodowanych osobników, do zgłaszania swych pretensji.

—o—

Kronika Stanisławowska

ZBRODNIA ZABÓJSTWA. Iwanoczko Jakiw, rolnik z Jamnicy, pow. Stanisławów, dokonał zbrodni zabójstwa na osobie Dmytra Dybyka, z Jamnicy, w ten sposób, że w czasie kłótni powstałej między nimi Iwanoczko wyjął z kieszeni nóż pchnął nim denata w lewą pierś, kładąc go trupem na miejscu. Sprawca został przytrzymany.

NAPAD RABUNKOWY. Na drodze w Kamionkach Wielkich, pow. Kołomyja, Jan Paszkowski, handlarz nierogacizny z Tłumacza w towarzystwie Franciszka Plauszewskiego, Wasyla Dutki, Franciszka Żywickiego, Stefana Warszczuka i Jana Płoszkiewicza, wszyscy z Dżurkowa, pow. Horodenka napadli na powracającego do domu wozem handlarza nierogacizny Wacława Rapińskiego z Kamionek Wielkich i po zagrożeniu mu nożem i rewolwerem ściągnęli go z wozu, wsadzili na swój wóz, zawieźli do domu Paszkowskiego w Tłumaczu. Tam zabrali mu gotówkę 500 zł., konia z wozem. I świnię wart. 130 zł. i puścili go do domu. Tłem powyższego zajścia były zatargi między poszkodowanym a sprawcami, gdyż Rapiński miał wypożyczyć swego czasu u Paszkowskiego pieniądze, których nie chciał zwrócić.

—o—

Rządy p. starosty stryjskiego.

Miasto nasze, Stryj, jest pod względem administracyjnym jedną z najtrudniejszych placówek w Małopolsce wschodniej. Przyczynia się do tego w pierwszym rzędzie pstra mieszanina ludności pod względem narodowościowym (Polacy, Ukraińcy, Żydzi i Niemcy), przyczem każda z pierwszych trzech reprezentuje prawieże równą siłę liczebną.

Warunki życiowe w naszem mieście są niezwykle trudne. Przemysł drzewny i tartaczny jedyny prawie w miejscu, przechodzi już od dłuższego czasu ostry kryzys, którego rezultatem jest zastój i bezrobocie, wzrastające z roku na rok.

Nic dziwnego zatem, że zarówno państwowa administracja, jak i lokalny samorząd w tych warunkach napotykają na olbrzymie trudności.

Zdaje się atoli, że Stryj jest nieszczęsnym grodem, gdyż z jednej strony miasto nie jest w stanie utworzyć prawdziwego, na demokratycznych zasadach opartego samorządu, a z drugiej stawiani na czele państwowej administracji starostowie pod każdym względem zawodzą. I tak po p. Nowaku, względnie p. Zgodzie, który wsławił miasto Stryj policyjną masakrą bezrobotnych, po p. Gronziewiczu przyszedł p. Pajączkowski, stary urzędnik policyjny z czasów Austrji. Od pierwszej chwili objęcia powiatu p. Pajączkowski wprowadził nieodpowiednie metody. Miast zainteresować się tak ważnemi sprawami, jak ułagodzeniem bezrobocia, umożliwieniem samorządowi swobodnej i celowej pracy, p. Pajączkowski przeważnie zajął się sprawami personalnemi i politycznemi.

Stanowisko p. Pajączkowskiego wobec mniejszości narodowej nie jest zbyt fortunne. Każdej z grup mniejszości p. starosta obiecuje załatwienie różnych postulatów, ale ostatecznie żadnej z obietnic dotrzymać nie może, gdyż spełnienie ich leży poza granicami i kompetencjami władzy p. starosty.

Specjalną „troskliwością“ otacza p. Pajączkowski samorząd gminny. Gmina stryjska odczuwa to na własnej skórze.

—o—

T. U. R. w Samborze.

Dnia 19. stycznia 1930 odbyło się zwyczajne walne zebranie Org. młodz. TUR w Samborze które zagaił tow. Stompe.

Sprawozdanie organizacyjne złożył sekretarz TUR. tow. Horodiner, wykazując stan dotychczasowej pracy za rok 1929. W okresie tym odbyło się 33 posiedzeń 9 zebrań ogólnych, 51 pogadanek, 23 referatów, a pozatem w grudniu 1929 rozpoczęty został kurs samokształceniowy z zakresu teorji socjalizmu, który odbył na razie 5 posiedzeń.

Sprawozdanie kasowe złożył tow. Stompe. Po udzieleniu ustępującemu Zarządowi absolutorjum, wybrano jednomyślnie Zarząd w następującym składzie: przewodniczący tow. Horodiner, zastępca tow. Kolb, sekretarz tow. Swistacki, skarbnik tow. Sieradzki, oraz tow. Stompe i N. Schrekingerówna; gospodarzem lokalu tow. Bahryj, oraz Komisję rewizyjną, w skład której weszli tow.: Łukaczyński, Krzyżanowski i Schrekingerówna.

Zginął od kuli...

(y.) Wczoraj przesłuchano szereg świadków w sprawie 9-ciu oskarżonych mieszkańców Wierzbiąża, koło Sokala.

St. przod. Adamczak i st. post. Chyjak twierdzili, że mordercą Filipa Hryciowa Hilary Pokidko, ze skruchą przyznał się do winy, przyczem utrzymywał, że uczynił to z rozkazu oskarżonych członków bojówki U. O. W.

Naścia Szymków, narzeczona mordercy oraz siostra jednego z oskarżonych korzystając z dobrodziejstwa ustawy nie chciała zeznawać. Twierdziła tylko, że H. Pokidko przed dokonaniem zbrodni bawił z nią przez pół godziny.

Ojciec zamordowanego Andrzej i brat Mykieta, przeczyli, by motywem zbrodni była zazdrość o kobietę. Zamordowany liczył 17 lat i nie miał powodzenia u dziewcząt. Następnie obrona postawiła szereg wniosków na okoliczność, że istniały jakieś prawdopodobnie złodziejskie porachunki pomiędzy mordercą a jego ofiarą. Trybunał dziś na rozprawie wyda orzeczenie co do tych wniosków.

Z ruchu zawodowego.

POSIEDZENIE KOM. OKR. ZW. ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek, 24. stycznia r. b. w lokalu sekr. okr. przy ul. Ossolińskich l. 8, III. p. o godz. 7-ej wieczór.

Przewodniczący: Herbst.

Kronika.

Lwów, dnia 23 stycznia 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek o 7.30 „Księżniczka Chicago“.
Piątek o 7.30. „Maman do wzięcia“.
Sobota, o 3.30 pop., „Hrabina“
Sobota o 7.30 „Maman do wzięcia“.

REPERTURR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek, o 7.30 „Mirla Efros“.
Piątek o 7.30 „Mirla Efros“
Sobota o 7.30 „Mirla Efros“.

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG“.

Dziś i codziennie o 7.30 i 9.30 „Rapacka w Gongu“. Zniżki ważne.

WARSZAWSCY ARTYSCI z Wandą Siemaszkową na czele, dają w „Mirli Efros“ prawdziwy koncert gry, stwarzając świetnie podpatrzone i konsekwentnie przeprowadzone typy żydowskiego środowiska. Gra Wandy Siemaszkowej w roli dumnej, mądrej a potem nieszczęśliwej Mirli Efros, wzbudziła zachwyty.

DLA MŁODZIEŻY popołudniówkę sobotnią wypełni „Hrabina“ Moniuszki arcydzieło muzyki rodzimej. Doskonała obsada z p. Płatówną, Bedlewiczem, Zopothem Okońską, Cyganikiem oraz wspaniała wystawa. Początek o godz. 3.30 popołudniu.

ARTYSCI Teatrów Miejskich we Lwowie urządzają „Bal Maskowy“ w salach Hotelu Krakowskiego. Nierozesłane jeszcze zaproszenia wydaje się w lokalu Związku Artystów Scen Polskich w Teatrze Wielkim.

TEATR REWJI „GONG“. Dziś i codziennie przebojowy program „Rapacka w Gongu“. Od dziś ważne są 40 proc. zniżki dla Stowarzyszeń i Instytucyj. W niedzielę dnia 26. b. m. o godz. 12-tej w południe, na żądanie publiczności wystawioną będzie tylko raz jeden rewja pod tyt.: „Carmela“ po cenach całkiem zniżonych.

—o—

TYDZIEŃ PROPAGANDY TRZEŹWOŚCI odbędzie się we Lwowie i w całej archidiecezji w dniach od 1 — 8 lutego. Wobec tego Polska Liga Przeciwalkoholowa we Lwowie podaje do wiadomości, że ma na składzie własny film przeciwalkoholowy z broszurą objaśniającą dr. Duchowicza, która umożliwia każdemu posiadającemu latarnię magiczną, wygłoszenie odczytu o alkoholizmie z obrazami świetlnymi. Film ten Liga odstępuje po cenie kosztu, lub wypożycza na żądanie ewentualnie nawet wraz z aparatem, o ile kto zgłosi się zawczasu.

Liga pośredniczy w dostarczaniu prelegentów dla szkół, zrzeszeń i towarzystw oświatowych lub wychowawczych, o ile takowe zgłoszą się przed 31. stycznia do prezesa Ligi ks. dr. Ciemniewskiego (ul. Jabłonowskich 2), lub do dyrektora gimnazjum VIII w godzinach przedpołudniowych, ul. Dwernickiego 177, Telefon 30 — 95.

Dla młodzieży szkolnej Liga sprowadziła z Centrali w Poznaniu 10 egzemplarzy Złotej Księgi, do której wpisują się uczniowie przy składaniu rocznego przyrzeczenia abstynencji. Księgę tę Liga odstępuje po cenie kosztu.

—:—

ZA WĄSKA MU ULICA. Woźnica firmy ogrodniczej Starck i Syn, jadąc nieostrożnie przez ul. L. Sapiehy, zaczepił i złamał skrzydło auta Władysława Chrupy. Szkoda wyrządzona wynosi 300 zł.

USCHNĄ Z PRAGNIENIA jacyś niepomni, którzy skradli 7 beczek śledzi ze składu przy ul. Źródlanej 4. na szkodę Ignacego Horowitza. Po spożyciu słonego tego łupu włamywacze napewno uschną z pragnienia, chyba, że się dobiorą gdzieś do składu piwa i miodu. A więc baczność restauratorzy!

PRZYJACIÓŁKA LOWELASÓW. 27-letnia Józefa Hawrysz, zam. przy ul. Kleparowskiej l. 10, została aresztowaną za stręczenie do nierządu.

LIBACJĘ NIELADA urządzili jacyś włamywacze. Nie brakło bowiem im pieniędzy, gdyż skradli w kancelarji dr. Rabnera przy ul. Akademickiej 16 tysiąc zł. w gotówce i wiele innych rzeczy, nie stwierdzonej na razie wartości.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Nieznani osobnicy włamali się do mieszkania Malwiny Lorencówny przy ul. Podzamcze 8. skąd skradli futro podbite tchórzami, oraz dwa srebrne lichtarze.

Z mieszkania Ignacego Posella przy ul. Krasickich l. 5, skradziono większą ilość bielizny, wartości 900 zł.

Na szkodę Stanisława Musiałowicza, skradziono z wozów sanitarnych w warsztatach przy ul. Nowy Świat 1 pompy systemu Wertingtona, wartości 1.000 zł.

ŁAKNIE KRWI. Karolina Szymczuk zam. przy Drodze Wuleckiej, oskarżyła w policji swego męża, że wyprawia jej awantury i grozi śmiercią.

WYKOLEJEŃCY. Wczoraj zostali osadzeni w areszcie: Piotr Tendała za kradzież pierzyny i garderoby, Wasyl Jastrzębski za kradzież przędziwa z wozu w ul. Łyczakowskiej, Mikołaj Ochłoda za kradzież drzewa budulcowego i desek na szkodę Pinkasa Schächtera, Antoni Rożański za kradzież flaszki wódki, Marjan Głodziński za kradzież 1 zł. z portmonetki i objektu fotograficznego, na szkodę Scherla Skornego Michał Sałata, za kradzież z włamaniem na szkodę Steckera w Bóbrce, Ludwik Zajączkowski i. Ksemuk za kradzież bielizny ze strychu na szkodę I. Begleitera, Eustachy Seniów i Helena Hermanowicz za usiłowaną kradzież kieszonkową, w końcu Mikołaj Białoskórski za włóczęgostwo.

Zbiegła do Rosji, nie troszcząc się o męża i dziecko.

(y) Wobecnych czasach w lekkomyślny sposób opuszczają mężowie swe żony, lub przeciwnie, nie troszcząc się o los swych dzieci, Nieszczęśliwe te istoty marnieją, lub wypaczają się duchowo i psychicznie, wychowując się w atmosferze zła lub w rozterce duch. rodziców. Z tego powodu demoralizacja powojenna jest groźną dla przyszłego pokolenia.

Wczoraj znów zdarzył się wypadek pozostawienia męża i dziecka przez żonę.

Józef Proszczak, zam. przy ul. Ujejskiego 2, zjawił się w policji, gdzie rozpowiedział, że żona jego Marja spakowała bieliznę i garderobę, wartości 460 zł., oraz pobrała a konto poborów poborów donoszącego od dyrektora bibljoteki im. Baworowskich kwotę 60 zł. i zbiegła prawdopodobnie do Rosji sowieckiej. Trzyletnie dziecko nie wzięła jednak ze sobą, lecz pozostawiła u Michała Waśka, zam. w Mszanie, koło Gródka Jagiellońskiego.

Na ślad zbiegłej nie natrafiła na razie policja.

—o—

Bieda urzędnicza popchnęła go do nadużyć.

(y.) Stanisław Kozłowski, ojciec ośmiorga dzieci zam. w Starem Siole, był zatrudniony w Kasie towarowej na stacji we Lwowie, gdzie wygotowywał wezwania do zapłaty, za mylnie zaliczone należytości przewozowe.

Pobory jego nie były wystarczające na życie. Kozłowski, aby poprawić sobie byt, wystawiał nakazy zapłaty na sfingowane pozycje i sam inkasował pieniądze. W przeciągu ostatnich dwóch lat, w ten sposób oszukał firmy: Singer i Sevig, dr. Marek i Zyg. Mühlsteinowie, Herman Wilder, Wydawnictwo Zakładu Naukowego im. Ossolińskich i Ceratopol na łączną kwotę 289 zł. Dopiero firma Enselberg i Lieber, sprawdzając rachunek wpadła na trop oszustwa i spowodowała dochodzenia.

Wczoraj stanął pomysłowy urzędnik przed sądem i został zasądzony na 7 tygodni więzienia, z zawieszeniem kary na 2 lata.

Rozprawie przewodniczył s. Bendaszewski, oskarżał prok. Hryniewiecki, bronił dr. Sz. Weiss.

Wywrócił autobus do rowu i zajechał do sądu

(y.) Anzelm Fisch, kierowca autobusu, kursującego pomiędzy Lwowem a Żółkwią, nie wiele dbał o swych pasażerów. Dnia 26 lipca 1928 r zamiast 16-tu zabrał ich do swej „paki“ 20-tu, jadąc zaś po kawalersku, wpadł na słup telegraficzny i wywrócił swych gości do rowu. Trzech z nich doznało ciężkich obrażeń.

Wczoraj stanął Fisch przed sądem jako oskarżony o nieostrożną jazdę, przyczem utrzymywał, że w kole autobusu połamały się sprychy co było powodem wypadku.

Po przesłuchaniu świadków trybunał uwzględnił argumenty obrońcy dra Maciejowskiego i uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

Czwartek dnia 23. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Metalowców ul. Ormiańska l. 31. I. p. Wykład połączony z doświadczeniami chemicznemi p. t.: „Chemja życia codziennego“.

Czwartek, dnia 23. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Lw. Org. Młodz. T. U. R. Rynek 8. I. p. wykład tow. B. Skalaka p. t.: „Faszystowska Italja“ z przeźroczami“.

Sobota, dnia 25. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Zw. Prac. Gminnych, ul. Ormiańska l. 2, II. p. wykład prof. St. Bełzowskiego p. t.: „Republika Rzymska“ z obr. świetlnymi.

Sobota, dnia 25. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu „Ogniska“ Drukarzy, ul. Piekarska l. 18, I. p. wykład tow. K. Ermicha p. t.: „Międzynarodowa Organizacja Pracy i jej zadanie“ z obrazami świetlnymi.

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową na nazwisko Antoniszyn Michał, wydaną przez P. K. U. Kamionka Str.

POSZUKUJĘ posady kasjera, lub magazyniera, w większem przedsiębiorstwie, za złożeniem odpowiedniej kaucji. Łaskawe zgłoszenia pod L. H. do Administracji „Dziennika Ludowego“ ul. Szajnochy l. 2.

ART. MALARZ amator poszukuje zajęcia w tem zakresie. Łaskawe oferty do Adm. „Dz. Lud.“ pod Art. mal.

INTELIGENTNA panna z ukończoną 7 klasą szk. powsz., sierota, poszukuje zajęcia w wędliniarni lub w sklepie. Łaskawe zgłoszenia pod M. S. do Administracji „Dziennika Lud.“

UNIEWAŻNIAM zgubiony dokument wojskowy na nazwisko Milanowski Stefan, wydany przez P. K. U. Złoczów.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Największy film dźwiękowy „Śpiewający błazen“ z Al. Jolsonem.
CASINO: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny“.
„COLOSSEUM“ podwójny program „Groza śmierci“ i „Lotnik w płomieniach“.
CHIMERA: „Królewska kochanka“.
FATA MORGANA: „Miłość księcia Sergjusza“.
GRAŻYNA: „Piękne nóżki zwyciężają“.
KOPERNIK: Całość obie serje razem „Hr. Monte Christo“.
LEW: „Miłosny szept nocy“.
LUNA: „Alona córa morza“.
MARYSIEŃKA: Całość obie serje razem „Hr. Monte Christo“.
PALACE: „Statek komedjantów“.
PAN: „Trzykrotne wesele“.
PASAŻ: „Czy Eddie Pollo zawinił“?
POLONIA: „Prawo szpady i krwi“.
PROMIEŃ: „Kozacy“.
OAZA: „Dama w tygrysim płaszczu“.
STYLOWY: „Miasto rozkoszy“ z Iwanem Mozżuchinem.
UCIECHA: „Ostatni syn“.

Program radjowy.

CZWARTEK, 23. stycznia.

WARSZAWA. 16.15. Muzyka z płyt gram. — 17.45. Transm. z Wilna. — 20.15. Koncert wieczorny. — 23.00 Muzyka tan. z Wilna.
BRATISLAVA. 16.30. Koncert orkiestrowy. — 18.05. Koncert solistów. — 19.05. Popularna muzyka.
TULUZA. 19.00. Muzyka taneczna. — 20.00. Gitary hawajskie. — 21.15. Fragmenty oper.
BUKARESZT. 17.00. Radjoorkiestra. — 21.00. Recital śpiewaczki Gutiano.
BERLIN. 16.30. Koncert dawnej muzyki. — 18.00. Muzyka lekka. — 19.30. 19.30. Produkcje chóru.
MOTALA. 18.30. Płyty gramofonowe. — 19.50. Muzyka wojskowa.
RZYM. 1.30. Koncert popołudniowy. — 21.02. „Silvano opera w 2 aktach Mascagniego.
WIEDEŃ. 15.30. Lekki koncert. — 20.00. Recital wiolonczelowy. — 21.45. Muzyka wieczorna.
RYGA. 16.00. Koncert popołudniowy. — 19.03. Operetka.
BUDAPESZT. 16.00. Radjoakademja. — 22.00. Muzyka cygańska.

Kącik humoru.

U LEKARZA.

Chory: Całe życie zostanę pańskim dłużnikiem, jeśli mnie pan wyleczy.
Lekarz: O, nie... ja leczę tylko za natychmiastową wypłatą honorarjum.

SKĄPIEC.

Miętus kupił dwa losy na loterję samochodową, na jeden z nich padła pierwsza wygrana. Miętus otrzymał wspaniały samochód. I teraz wyrywa sobie włosy z głowy:
— Co za głupiec ze mnie! Po co kupowałem jeszcze drugi los!



— Na Boga Piotrze, — poco tak się uzbroiłeś?
— Wybieram się na pojedynek ze szczurami.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem	— 15 gr.	Cała strona za tekstem	250— zł.
» » » » » 65 nadesłane	— 40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » w tekście, kronika	— 70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » po kronice	·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » na 1-szej str.	— 80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600 — »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.